TAKI TROCHĘ APEL

JAC JAKUBOWSKI

Byłem w Gdańsku. Wracałem ze Słupska, pomyślałem – przejadę przez Gdańsk, zanocuję, spotkam się z miłymi sercu ludźmi, posłucham.
Nie mogłem tam nie pojechać. Właściwie trochę bez sensu, bo Gdańsk dzisiaj jest wszędzie. W całej Polsce miliony ludzi jest smutnych, przerażonych, poruszonych nieprawdopodobnym wydarzeniem – połączeniem koszmaru morderstwa na urzędującym prezydencie z cudowną kumulacją dobra światełka do nieba WOŚP. W Gdańsku setki osób zgłasza się po pomoc psychologiczną, bo nie są w stanie poradzić sobie z rozdartym sercem.
Rozmawiałem ze znajomą, która była wtedy przed sceną. Cieszyła się, bawiła, ale sceny za dobrze nie widziała. Na ramionach męża siedział syn. „Tato, a ten pan powiedział, że zabił" – usłyszała od dziecka i w pierwszym momencie myślała, że dziecięca wyobraźnia płata figla… Wstrząs przeżyła masa ludzi. Rozlała się po kraju fala smutku, żałoby. Nawet hejt taki jakiś niewyraźny, a manipulacje żałosne. I zewsząd bezradne pytanie – co robić. Przecież nie można tego tak zostawić. Niestety trzeba się zmieścić w paradoksie, w sprzeczności właściwie. Bo rzeczywiście trzeba działać. Nie pozostawać biernym, aktywnie przeciwstawić się złu. Jednocześnie musimy poradzić sobie z wściekłością, bezradnością, fizycznym czasem bólem. I ze świadomością, że rozhuśtane procesy będą się dalej jakoś się dziać. To, co się stało, będzie także dzielić. Będzie „zagospodarowywane", wbudowywane w dzielące ludzi narracje.
Pierwsze pole już się pojawiło. Wszyscy, z każdej strony wszelkich podziałów, nawołują do zwalczenia mowy nienawiści. Rzeczywiście paskudna to rzecz, ale… to tylko objaw, wierzchołek góry lodowej. To konsekwencja różnych form przemocy słownej, która wyrasta z bezbrzeżnego przekonania o własnej racji. To syndrom pustej mocy, ucieczki przed własnym lękiem, sztywnym autorytaryzmem. Samo obrażanie, hejtowanie, poniżanie to próba idiotycznego odreagowania, które nie uwalnia, tylko poniżającego poniża.
To trudne, bo rzeczywiście każda agresja naruszająca godność powinna być zakazana i trzeba jakoś z nią walczyć. Trzeba jednak poradzić sobie z tym, każda walka ze złem jest bardzo nieprzewidywalna. W walkę trzeba się zaangażować. Trzeba być skutecznym, więc szybko zaczyna się nie przebierać w środkach. Łatwo wtedy znienawidzić tych paskudnych wrogów, poczuć swoją wyższość, skutecznie ich ranić. Trzeba niezwykłej samoświadomości, głębokiej dojrzałości emocjonalnej, żeby się w to nie wkręcić. Po politykach wszelkich stron widać najlepiej jakie to trudne. Bardzo im współczuję..

Jac Jakubowski
jac.jakubowski@grupatrop.pl
M: 602 551 045

Tak na marginesie – bardzo mnie niepokoi pomysł na lekcje w szkołach o mowie nienawiści. Wyobrażam sobie nielicznych nauczycieli, którzy będą potrafili coś takiego sensownie przeprowadzić. Boję się, że większość zastosuje stereotypowe przemocowe metody mówiąc, że… przemoc jest niedobra. Albo wydeklamuje jakieś wyuczone formułki, co rozśmieszy uczniów i spowoduje, że potraktują to jako kolejne pieprzenie dorosłych.

Zajmowanie się objawem nie leczy przyczyn.
Trzeba działać z sensem. A najsensowniejsze działanie, moim zdaniem, to generowanie dialogu i współpracy. To kreowanie działań na rzecz dobra wspólnego. To budowanie kultury konfliktu opartego na sporze i konstruktywnej konfrontacji, a nie walce. To rozwijanie umiejętności przeżywania wątpliwości, ciekawość innego spojrzenia na coś, co wydaje się oczywiste. Brzmi to w tym czasie smutku jak jakaś bajka, a jest realnością.
W Polsce (jak zresztą na całym świecie) „ludzi dobrej woli jest więcej". W biznesie, organizacjach pozarządowych, społecznościach lokalnych, a nawet w oświacie, urzędach, czy służbie zdrowia jest masa ludzi, którzy konsekwentnie poszukują sensu, uruchamiają rozwój, podejmują różne formy pracy nad sobą. Podejmują współpracę, pomagają sobie nawzajem, uczą się uważnego słuchania.
Ważnym jest to, że coraz więcej jest działań skutecznych, przemyślanych, opartych na sprawdzonych metodykach. Coraz więcej profesjonalistów wchodzi w swoje emocje, pogłębia samoświadomość, buduje cykle działań dających prawdziwą zmianę na lepsze. Robią to w oparciu o różne koncepcje, autorskie podejścia, wieloletnie doświadczenia.
Jestem głęboko przekonany, że to najlepszy kierunek działania.

Ja będę to robił w ramach AKCJI-EMPATIA. Przygotowujemy FESTIWAL, na którym spotkają się ludzie budujący w różnych sferach i w różny sposób współpracę opartą na empatii. Jestem też gotów wziąć udział we wszelkich działaniach WOŚP, dniach skupienia obywatelskiego, działaniach związanych z akcją p. n. ROK WOLNOŚCI, działaniami ASHOKI i wszelkimi innymi sensownymi działaniami, o których jeszcze nie wiem.
Apeluję do Ciebie, czytającego ten tekst, żebyś zaaranżował coś autorskiego, Twojego, albo włączył się głęboko w któryś z nurtów budowania dobra wspólnego. Zrób spotkanie, warsztat, happening, koncert – coś, co ludzi zbliża, pozwala zrozumieć innego, pomaga potrzebującym, rozwija współpracę. Zrób to w swojej firmie, szkole, kościele, organizacji pozarządowej, uczelni, urzędzie,
placówce pomocy socjalnej czy w szpitalu. To prawdziwa odpowiedź na koszmar zła, które się wydarzyło.

Zapraszam do kontaktu. Może mnie zainspirujesz, może ja Ci pomogę znaleźć jakieś miejsce. Jeszcze raz podkreślam – niech politycy robią swoje, a Ci, którzy chcą walczyć z nienawiścią nich robią to jak najmądrzej. Podkreślam tylko – trzeba kreować sens, dobro, porozumienie i głębokie spotkania międzyludzkie. Bo bez tego nie uda się nic.

Jac Jakubowski
jac.jakubowski@grupatrop.pl
M: 602 551 045

www.akcja-empatia.pl